Rok III. Nr. 112. Sosnowiec, sobota 12 maja 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Prenumerata wy[no]si miesięcznie [z]ł. 2.00
[Adres] redakcji i administra[cji] [ul.] Piłsudskiego Nr. 8, tele[f]on 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.

Demokratyczny organ nieza[leżny]

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będ[zin] ... tel. 5-93. Grodziec, ulica Kościuszki. Zaw[iercie] ...ego 5, tel. 97.

Walki na Dalekim Wschodzie.

Cynanfu w rękach japończyków.

Błyskawiczny skutek pojawienia się aeroplanów.

LONDYN, 11. 5. Wczoraj ukazała się eskadra, złożona z 40 samolotów, która rozpoczęła rzucać bomby nad chińską częścią miasta. Wobec tej groźby, chińskie wojska wywiesiły białą flagę i zostały następnie rozbrojone. Rozbrojonych jest 7.000 chińczyków. Podczas walk w Cynanfu dotychczas zabito 150 chińczyków.

TOKIO, 11. 5. Według ostatnich wiadomości z Szanghaju, po pojawieniu się nad Cynanfu samolotów japońskich chińczycy natychmiast skapitulowali. Japończycy, zajmując dzielnice chińskie, rozbrajali bez oporu oddziały wojsk południowych.

Potwierdza się wiadomdść, że japończycy obsadzili most kolejowy na rzece Zółtej.

Walki ucichły.

SZANGHAJ, 11. 5. (wł) Depesza z Tsi-Nan-Fu donosi, że na skutek narady, odbytej wczoraj wieczorem przez przedstawicieli japońskich władz wojskowych, wojska południowe nakłonione zostały do wycofania się z Tsi-Nan-Fu. Dziś rano wojska japońskie wkroczyły do miasta. W toku walk, które trwały w Tsi-Nan-Fu od 28 kwietnia do 1 maja, jak wiadomo, zginęła jedna amerykanka, należąca do misji metodystów. Dotychczas niewiadomo, czy padła ona ofiarą zabłąkanej kuli, czy też została zamordowana.

Japonja sprzeciwia się wniesieniu sprawy chińskiej do ligi narodów.

TOKIO, 11. 5. Japoński minister spraw zagranicznych oświadczył, że Japonja nie zgadza się, aby liga narodów zajmowała się sprawami chińsko-japońskiemi. Gdyby to jednak nastąpiło, nie pozostałoby to bez następstw dla stanowiska Japonii wobec ligi narodów. Rząd japoński udzielił odpowiednich instrukcyj swemu przedstawicielowi przy lidze narodów, Sugimurze.

Co oświadczył Waldemaras przedstawicielom prasy zagranicznej?

RYGA, 11. 5. (wł.) Donoszą z Kowna, że premjer litewski przyjął wczoraj przedstawicieli prasy zagranicznej i udzielił wyjaśnienia w sprawie rokowań polsko-litewskich. Waldemaras sądzi, że bliższych szczegółów będzie można się dowiedzieć gdy wiadome już będą rezultaty prac trzech wybranych komisyj. Komisje przedstawią sprawozdania i propozycje, dotyczące polsko-litewskiej konferencji plenarnej, która najprawdopodobniej zbierze się w lipcu w Królewcu. Jeżeli działalność komisyj nie napotka na trudności, możliwą jest rzeczą, że konferencja plenarna będzie zwołana wcześniej. Sprawa Wilna, zdaniem Waldemarasa, ciągle jest trudnym problemem którego rozstrzygnięcie jest jednak nieodzowne. W końcu rozmowy Waldemaras, zapytany, czy prawdą jest, że wyjeżdża do Londynu odpowiedział, że jedzie do Londynu prawdopodobnie 18 bm., dla przeprowadzenia wymiany zdań o charakterze ogólnym z przedstawicielem rządu angielskiego. Ustanowienie między Litwą a Anglą najściślejszych stosunków jest rzeczą nieodzowną.

Zagładę ludzkości prorokuje chirurg niemiecki.

BERLIN, 11. 5. Wybitny chirurg niemiecki dr. Bier stwierdza na łamach bardzo poważnego tygodnika naukowego Wochenschrift, że zwyrodnienie, będące wynikiem niewieścienia mężczyzn, oraz równoczesnego dążenia kobiet do wyzbycia się kobiecości i upodobnienia się do mężczyzn, zagraża istnieniu rasy ludzkiej.

Potęgujące się osłabianie naturalnych przeciwności płci zagraża światu, stanowi niebezpieczeństwo gorsze, niż epidemja cholery i dżumy

Zniewieściałość mężczyzn czyni przerażające postępy. Kobiecą jest dzisiejsza filozofja ze swojem nadmiernem podkreślaniem strony uczuciowej, kobiece także życie publiczne odznaczające się nieposkromionem gadulstwem i niechęcią do czynów.

Afgańska para królewska w Leningradzie.

LENINGRAD, 11.5. (wł) Królewska para afgańska, przybyła wraz ze świtą do Leningradu i zamieszkała w dawnym pałacu zimowym.

Dziś rozpoczęła „Italja" lot do bieguna.

PARYZ, 11. 5. (wł) Jak donosi Ajencja Havasa sterowiec Italja rozpoczął dziś o godz. 6 rano lot do bieguna.

Posiedzenie komisji budżetowej.

WARSZAWA, 11. 5. (wł) Dziś w dalszym ciągu trwały obrady komisji budżetowej: Rozpatrywany był budżet min. spraw wojskowych. Pierwszy zabrał głos dyrektor urzędu wychowania fizycznego pułk. Ulrych uzasadniając konieczność pozycji w budżecie min. spraw wojsk w sumie 10 miljonów złotych na wychowanie fizyczne. Wszystkie wnioski przeciwko uchwaleniu tej pozycji upadły.

Z kolei w imieniu marszałka Piłsudskiego przemawiał pierwszy vicemin. spraw wojsk. gen. Konarzewski, a następnie sprawę budżetu referował poseł Kościałkowski.

Kogo przyjmował wczoraj prezydent Mościcki?

WARSZAWA, 11.5 (wł.) W dniu wczorajszym w godzinach porannych pan prezydent Rzeczypospolitej przyjął nowomianowanego podsekretarza stanu ministerjum spraw zagr. dr. Alfreda Wysockiego, który przybył na zamek, w celu przedstawienia się głowie państwa. Następnie p. prezydent przyjął delegację związku plastyków w Krakowie.

W południe wydał śniadanie na cześć ambasadora francuskiego Larochea. W godzinach popołudniowych udał się do instytutu badań chemicznych na Zeliborzu, gdzie wziął udział w posiedzeniu zarządu instytutu.

Mowa min. Składkowskiego na komisji budżetowej.

WARSZAWA, 11. 5. Wczoraj o późnej godzinie wieczorem na posiedzeniu komisji budżetowej zabrał głos minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski i w rzeczowo ujętem przemówieniu odparł zarzuty stawiane mu przez posłów stronnictw opozycyjnych.

Delegat Polski wyjechał na międzynarodową wystawę prasy w Kolonji.

WARSZAWA, 11.5 (wł.) Wczoraj wyjechał w charakterze delegata polskiego na otwarcie międzynarodowej wystawy prasy w Kolonji p. Zdzisław Dębicki, prezes związku syndykatów dziennikarzy oraz polskiego komitetu wystawy w Kolonji.

Nabożeństwo żałobne za poległych pod Kaniowem.

KRAKÓW, 11.5 (wł.) O 10 rano odbyło się w kościele marjackim nabożeństwo żałobne za oficerów i żołnierzy, poległych pod Kaniowem. W nabożeństwie udział wzięli ze strony władz: wicewojewoda dr. Duch, generał Wróblewski, wiceprezydent miasta Sznajder, delegacje powstańców, hallerczyków, inwalidów i »Sokoła«. Na nabożeństwo przybył generał Józef Haller. Wieczorem w sali towarzystwa rolniczego odbędzie się akademja na której obecny będzie gen. Haller.

Litwini przychylniej odnoszą się do Polski niż przedtem.

KOWNO, 11.5. (wł) Z objektywnej relacji, umieszczonej przez dziennik «Vilnias Zinios« o konferencji dziennikarzy u przewodniczącego delegacji polskiej p. Hołówki, odbytej w ubiegły wtorek, wynika, że zarówno socjaliści ludowi, jak i nacjonaldemokraci litewscy odnoszą się przychylniej do Polski, aniżeli przedtem.

Znów śnieg w Zakopanem.

ZAKOPANE, 11.5 (wł.) Wczoraj w godzinach popołudniowych spadł tu ponownie śnieg, przy temperaturze —2 stopni. Śnieg pokrył Zakopane i okolice, przyczem zasiewy uległy przeważnie zmarznięciu, gdyż w nocy temperatura spadła do kilku stopni poniżej 0.

Odpowiedź Anglji na projekt paktu amerykańskiego.

LONDYN, 11.5 (wł.) Projekt paktu amerykańskiego, odrzucającego wojnę, jako czynnik polityki państwowej, został zbadany przez rząd brytyjski i przesłany z komentarzami i wnioskami do rządów dominjów. Po otrzymaniu odpowiedzi sformułowane zostanie stanowisko rządu brytyjskiego i odpowiedź brytyjska przesłana zostanie rządowi St. Zjednoczonych. Przemawiając w tej sprawie na wczorajszem posiedzeniu izby gmin, Chamberlain oświadczył, że odpowiedź wyrażać będzie całkowitą gotowość Wielkiej Brytanji do współdziałania ze St. Zjednoczonemi.

Straszne skutki pożarów

5 dzieci spalonych, matka dostała pomieszania zmysłów ojciec wskoczył do studni.

Lublin, 10 maja.

Z Lublina donoszą: W majątku pod Lubawą wybuchł nocy onegdajszej wielki pożar, który szerząc się z szaloną szybkością, strawił cały szereg domów i zabudowań gospodarczych. Między innymi stanął w w płomieniach domu w którym znajdowało się siedmioro dzieci.

Rodzice byli nieobecni. Gdy matka spostrzegła pożar, pobiegła pędem do domu i rzuciła się w płomienie. Udało się jej wynieść dwoje dzieci, natomiast pięcioro spaliło się na węgiel.

Uratowane dzieci odniosły tak ciężkie poparzenia, że w drodze do szpitala zmarły. Matka, którą z powodu doznanych poparzeń odwieziono do szpitala, skutkiem ran i pod wpływem rozpaczy po stracie dzieci dostała pomieszania zmysłów. Ojciec chciał popełnić samobójstwo i rzucił się do studni.

Prasa donosi, że...

— Rodzina J. Wojciechowskiego, sprawcy zamachu na p. Lizarewa, zwróciła się do adw. Niedzielskiego z prośbą o podjęcie się obrony w oczekującym młodego zamachowca procesie.

Adw. Niedzielski, który przed rokiem bronił Kowerdy, przyjął obronę i w tej sprawie.

Oskarżenie popierać będzie prawdowodobne prok. Borowski.

— Znane częściowo wyniki wpisów do szkół na G. Śląsku uprawiają do jaknajdalej idącego optymizmu.

Przeprowadzona w niektórych miejscowościach statystyka wskazuje, że prawie wszystkie dzieci zapisano do szkół polskich. Stało się to nawet w tych miejscowościach, w których w latach ubiegłych zgłaszano dzieci do szkół mniejszościowych.

— W związku z ostatnim zamachem na radcę handlowego ZSSR. w Warszawie nastąpić ma wydalenie kilkudziesięciu emigrantów, rosyjskich, których podejrzana działalność została ujawniona w czasie ostatnio przeprowadzonych rewizyj i dóchodzeń.

Wydalenie nastąpić ma zgodnie z rozporządzeniem ustawodawczem prezydenta Rzeczypospolitej, upoważniającem władze administracyjne do usuwania z terytcrjum Państwa osób obcej przynależności, zagrażających ogólnemu bezpieczeństwu.

— W Japonji wykryto niezwykłe oszustwo, które w szerokich kołach luoności wywołało ogromne wzburzenie.

Zbyt pośpieszne zwrócenie z krematorium popiołów zwłok oddanych do spalenia wzbudziło podejrzenie rodziny. Analiza wykazała, że popioły te pochodzą ze spalenia zwykłego drzewa.

Śledztwo wykazało, że krematorjum, nie mogąc nadążyć licznym zamówieniom, wrzucało zwłoki zmarłych do stawu, rodzinom zaś wydawało popiół drzewny. W stawie, wskazanym przez to przedsiębiorstwo, znaleziono sto kilkadziesiąt trupów.

— Na jednem z przedmieść Nowego Jorku żył niejaki Edgar W. Dors wraz ze swą 12-letnią córką. Wiedzieli dobrze sąsiedzi, iż ojciec nie obdarza swego dziecka czułością i często go bije, zwracano mu nawet uwagę na niewłaściwe postępowanie z córką.

Napomnienia te nie odniosły jednak skutku.

Aż pewnego razu znuważyli sąsiedzi, że od kilku dni brak dziewczynki na podwórku.

Dors w przystępie dzikiego szału tak silnie uderzył w głowę swą jedynaczkę, iż zabił ją.

Obawiając się odpowiedzialności wpadł na szatański pomysł.

Poćwiartował jej ciało i żywił niemi swe dwa wielkie psy. Zdziczałe zwierzęta zjadły dziewczynkę. w ciągu czterech dni. tak, iż pozostały po Emmie tylko długie warkocze i dwa piszczele.

Kat przy pracy.

W dniu wczorajszym przybyły z Warszawy kat Maciejewski wykonał egzekucję w Krakowie na skazanym na śmierć Błachu, zasądzonym za morderstwo na ubiegłej kadencji sędziów przysięgłych. Prośba o ułaskawienie została odrzucona przez prezydenta państwa Egzekucję wykonano około 7 rano w murach więzienia św. Michała przy ul. Senackiej.

Widowisko pierwszej klasy.

Uroczysty przepych ceremonjału, jaki rozwinęły sowiety, aby godnie imieniem „proletarjatu“ przyjąć i ugościć króla Afganistanu, jest w oczach robotników całej Europy widowiskiem, jedynem w swym rodzaju.

Wojskowa orkiestra w Moskwie gra naprzemian „międzynarodówkę“ oraz narodowy hymn afgański.

Specjalne brygady „Gepeu“, powołane do ścigania „kramoły“ kontrrewolucyjnego monarchizmu, przeznaczono tym razem na straż dla monarchy.

Żołnierze „czerwonej“ armji prezentują broń przed władcą azjatyckim.

Sztandary rewolucyjne chylą się w hołdzie przed głową koronowaną.

Nieokiełznana furja przewrotu, głosząca zagładę kultury dotychczasowej, towarzyszka Kołłątaj, ognista ambasadorka komunizmu w Meksyku, pełni obecnie służbę damy dworu przy osobie jej królewskiej mości.

Towarzysz Kalinin, prezydent republiki bolszewickiej, podejmuje ich królewskie mości obiadem.

Król, rozczulony hołdami, składa palmę na grobie Lenina.

A wszystko dla dobra proletarjatu, rewolucji i nieskażonej czystości dogmatów komunistycznych!

Pierwszy to raz, istotnie, od uśmiercenia rodziny carskiej, stawia król stopę monarszą na terytorjum Rosji bolszewickiej.

Po raz pierwszy, od upadku caryzmu, ludność Moskwy oklaskuje monarchę.

Monarcha ów, co prawda, nie jest królem państwa kapitalistycznego.

I nie jest królem konstytucyjnym, jednym z tych, co „panują“ lecz nie „rządzą“.

I nie jest prezydentem republiki demokratycznej i mieszczańskiej.

Król Amanullah jest czystej krwi autokratą wschodnim; jest autokratą, jak dawni samowładcy rosyjscy.

A jednak bolszewicy witają go i oklaskują, rywalizując wyszukaną pompą przyjęcia z „reakcyjnemi“ rządami Londynu, Paryża lub Warszawy.

Zdolność do kompromisów, ujawniona tym razem przez sowiety, napełnia zdumieniem świat całej demokracji robotniczej Zachodu.

Bo i jakże? Kiedy Vandervelde, jako minister, powołany na stanowisko to wolą swej partji i wolą ludu belgijskiego, udał się na przyjęcie do króla swego kraju, w Moskwie okrzyczano go jako „lokaja dworskiego“, jako „zdrajcę klasy robotniczej“.

Gdy Ignacy Daszyński, jako marszałek sejmu, ogłosił, że nie wyklucza lojalnej współpracy z marszałkiem Piłsudskim, w Moskwie obwołano go za jednego z „pretorjanów militaryzmu“ polskiego.

Ale gdy pani Kołłątaj ofiaruje pęk kwiatów małżonce sułtana, to ów pęk kwiatów staje się aktem „walki klas“ i „czystego marksizmu“.

Obłuda, dwulicowość i bezwstyd w igraniu dobrą wiarą ludową i przekonaniami „maluczkich“ nie mogła, zaiste, zamanifestować się w sposób bardziej uniwersalny!

O własny dach nad głową

Projekt loterji budowlanej.

Szukamy dróg umożliwiających obudzenie ruchu budowlanego i zapewnienia dachu nad głową najszerszym warstwom ludności. Jako jeden ze środków, zmierzających do tego celu »Głos Prawdy« podał projekt urządzenia w większych miastach Polski specjalnej loterji budowlanej.

Autor projektu ekonomista, dyr. I. Neugoldberg, oświadcza, iż samo tylko rzucenie w szerokie sfery społeczne myśli o możliwości zdobycia dachu nad głową, na psychologię tych warstw mieć będzie wpływ niemały.

Mieszkaniec większego miasta, czy pracownik umysłowy, czy pracownik fizyczny, zazwyczaj w najgorszych dziś warunkach mieszkaniowych spędzający swe dni szare, — mógłby mieć przed sobą nie ułudę, lecz promyk nadziei, iż za swój grosz zaoszczędzony wygrać może własne mieszkanie.

Dla poparcia samej idei zapewnienia chociaż pewnej grupie przez los wybranych, własnego domku, — szereg osób zamożnych niewątpliwie nabywałby losy loterji budowlanej i w razie wygranej, nie potrzebując mieszkania, możeby nie chciał korzystać z uśmiechu losu i przekazywałby domki, czy to dla swych pracowników, lub do dyspozycji dyrekcji loterji budowlanej, przez co znowu zwiększyłaby się ilość obywateli, którzy z wydziedziczonych i niezadowolonych przejdą w szeregi szczęśliwiej bytujących. Dla tych zrzekających się wygranej — można byłoby przeznaczyć specjalne oznaki honorowe.

Mogłyby również losy loterji budowlanej miejskiej nabywać masowo niektóre organizacje dla swych członków, jako to związki zawodowe robotnicze i pracownicze, spółdzielnie spożywcze, zarządy banków, fabryk i t. d. Jeden szczęśliwy wybraniec, obdarowany przez los, dzięki zakupieniu przez zarząd przedsiębiorstwa dla swych pracowników loterji budowlanej — byłby nietylko dla danego przedsiębiorstwa, czy instytucji najbardziej oddanym pracownikiem, ale zarazem krzewiłby w swem środowisku wiarę w lepsze jutro narodu i konieczność współpracy wszystkich obywateli dla wspólnego dobra, a nadewszystko, dobra Rzeczypospolitej.

Loterja musi być prowadzona przez zarządy poszczególnych miast, gdyż ogólnokrajowa dawałaby jedynie pole do zarobków dla spekulantów. Pracownik biura, czy warsztatu w stolicy, wygrywając domek np. w Łodzi, lub Sosnowcu, nie pozyskiwałby własnego dachu nad głową i na tranzakcjach sprzedaży osiągaliby tylko spekulanci.

Wogóle należałoby przeprowadzić zasadę, iż wygrywający musi zamieszkiwać ze swą rodziną we własnym domku, który otrzymał i że mu nie wolno jest go sprzedać, może jedynie odstąpić go swej najbliższej rodzinie. Jeżeli nie chce zamieszkać w wygrywanym domku — w takim razie otrzymuje ustanowioną przez dyrekcję loterji jednorazową kwotę nie przekraczającą 10 proc. wartości domku. Ponieważ domki te nie mogłyby być przedmiotem sprzedaży, więc uniemożliwiłoby się w ten sposób spekulację i zyski pośredników.

Budowa jednego typu domków w specjalnej dzielnicy miasta pod względem architektonicznym przedstawiać się będzie dodatnio, przyczyniając się do prawidłowej rozbudowy miast, a przedewszystkiem zapewni małe mieszkania własne potrzebującym dachu nad głową pracownikom umysłowym i fizycznym

Niepokojąca sytuacja międzynarodowa

Korespondent paryski «Kur. Warsz.» nadesłał do tego pisma następujący telegram:

«PARYZ 10-go maja»

Polityka zagraniczna nagle wysunęła się na pierwszy plan porządku dziennego.

Interwencja Japonji w Chinach, tudzież ostatnie wydarzenie w Rumunji, uważane są za groźne.

W kołach politycznych spodziewają się, że Ameryka wystosuje ultimatum do rządu japońskiego, sprzeciwiając się kategorycznie zajęciu Szentungu.

Stan rzeczy w Rumunji również wywołuje obawy nietylko pod względem sytuacji wewnętrznej i rozwijającej się anarchji, uważanej powszechnie za wielkie niebezpieczeństwo kraju, lecz także pod względem sytuacji zewnętrznej, głównie z powodu stanowiska Węgier.

Budapeszt uzyskał już podobno zapewnienia Londynu i Rzymu, że rewizja traktatu w Trianon jest tylko kwestją czasu i że nastąpi, być może, w samej Genewie.

Otóż, nie należy żywić żadnych złudzeń: rewizja jednego traktatu pokojowego może podważyć autorytet wszystkich innych, zawartych w 1919r.

Lewica i pacyfiści już dzisiaj zacierają ręce. W dodatku mowa heidelberska Stresemanna zapowiada wyraźnie ofenzywę niemiecką w dziedzinie polityki zagranicznej.

Może także z tego powodu Briand nie pojedzie do Genewy na czerwcową serję rady, co również zmusiłoby Stresemanna do pozostania w domu.

Wzamian zgromadzenie wrześniowe zapowiada się dość burzliwie, tembardziej, że lidze narodów wypadnie się zająć poważnie rozbrojeniem i odnowić jednocześnie szereg miejsc w radzie.

Wreszcie wiadomości, nadchodzące z Londynu, pozwalają mniemać, że Anglja w najbliższych dniach zgłosi akces do propozycji Kelloga, wysuwając jako motyw konieczność akcji solidarnej z Ameryką, ponieważ od tego zależy redukcja zbrojeń, najpierw na morzu, a zaraz potem na lądzie.

Z tej decyzji Anglji nikt nie może się cieszyć.

W końcu warto zaznaczyć, że Niemcy nieprzerwanie prowadzą kampanję przeciwko Pomorzu.

Nawet »Matin«, chociaż na piątej stronnicy, udzielił głosu argumentom niemieckim, zresztą przeważnie kłamliwym.

Kampanja ta wymaga wielkiej czujności ze strony Polski.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ
12
Sobota

Dziś: Pankracego
Jutro: Serwacego
Wschód słońca 3.46
Zachód „ 7.19

Miejska bibljoteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Sobota 12 — maja

KATOWICE.

16.00 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej.
16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzesz. gosp. woj. śl.
16.40 Odczyt pt. „Najciekawsze zabytki najbliższych okolic Krakowa“.
17.05 Komunikaty.
17.20 Wykład historji Polski.
17.45 Audycja dla dzieci.
18.55 Skrzynka pocztowa dla dzieci.
19.15 Rozmaitości.
19.55 Odczyt z cyklu: „Skarbowość państwowa“.
20.00 Przerwa.
20.30 Transmisja z Warszawy, Operetka w 3-ch aktach „Czar Walca“.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Teatr miejski w Sosnowcu.

Dziś o godzinie 8 wieczór odbędzie się wielki koncert-monstr artystek europejskiej sławy: p. Janiny Rozenberżanki, nadzwyczaj utalentowanej pianistki, której gra jest prawdziwą poezją, kantylena zaś śpiewa szczerym wylewem uczucia, oddając najsubtelniejsze odcienia.

Oprócz Janiny Rozerberżanki wystąpi znakomita primadonna operowa p. Hanna Skwarecka, dobrze znana bywalcom oper: warszawskiej poznanskiej, lwowskiej i katowickiej W programie p. H. Skwareckiej są utwory, dotychczas zupełnie nie śpiewane w Zagłębiu, a mianowicie: Arja Królowej Bony z op. »Zygmunt August« Jotejki, arja z opery »Andre Chenier« Giordano i in.

Akompanjować będzie znany i ceniony prof. Stanisław Lipski na fortepjanie specjalnie sprowadznym z Katowic, ze składu Bechsteina.

Koncert ten zaciekawi z pewnością szersze koła muzykalnej publiczności, która wypełni teatr po brzegi, aby rozkoszować się tak rzadkiem koncertem w Sosnowcu.

Pozostałe w nielicznej ilości bilety są jeszcze do nabycia w »Polonji«.

Ogólna.

O pracę dla b. wojskowych.

Pan wojewoda kielecki rozesłał okólnik min. spraw wewn. wszytkim przewodniczącym wydziałów pow. na terenie wojew. kieleckiego w sprawie obsadzenia wolnych stanowisk przez b. wojskowych. Między innemi na uwagę zasługują następujące punkty:

»Według art. 99 ustawy z dnia 18 lipca 1924 roku o podstawowych obowiązkach i prawach szczegółowych wojska polskiego (Dz. Ust. R. P. Nr. 72. poz. 698) podoficerom zawodowym, przeniesionych do rezerwy, lub pospolitego ruszenia, o ile przesłużyli na stanowisku podoficerów zawodowych conajmniej lat 12, zapewnia państwo pierwszeństwo w otrzymywaniu odpowiadających ich kwalifikacjom stanowisk cywilno państwowych, samorządowych lub w zakładach i instytucjach subwencjonowanych przez miasto.

Dalej ministerjum spraw wewnętrznych postanawia:

We wszystkich podległych mi władzach i urzędach państwowych wysłużeni oficerowie zawodowi mają pierwszeństwo w uzyskaniu stanowisk kancelistów i rachmistrzów, zaliczonych do III kategorji służbowej.

2) Wszystkie gminy miejskie i wiejskie, powiatowe, wojewódzkie związki komunalne obowiązane są do udzielania wysłużonym podoficerom zawodowym pierszeństwa w uzyskaniu w swoich urzędach, zakładach i przedsiębiorstwach stanowisk III kategorji w państwowej służbie cywilnej, względnie stanowisk, dostępnych dla pracowników z niższem wykształceniem.

3) Zgodnie z cytowanem rozporządzeniem rady ministrów z dnia 29. 10. 1926 r. kandydatów na wykazie stanowiska kwalifikuje i przedstawia władzom, uprawnionym do nadania tych stanowisk, »komisja kwalifikacyjna dla nadania stanowisk cywilnych wysłużonym podoficerom zawodowym« czynna przy biurze personalnem ministerjum spraw wojskowych. Na ręce przewodniczącego tej komisji winni być prze osoby interesowane przesyłane podania podoficerów o posady.

(o) **Bilety okrężne na kolejach polskich.** Min. komunikacji zaprowadza od pierwszego czerwca br. na kolejach PKP. t. zw. bilety okrężne, upoważniające do przejazdu III klasą we wszystkich pociągach osobowych i pospiesznych, w obrębie jednej lub dwuch dyrekcyj kolejowych, lub na całym obszarze Polski. Zaprowadzone będą bilety okrężne miesięczne, półrocznie i roczne.

Opłata miesięczna za bilet okrężny na jedną dyrekcję kolejową wynosi 140 zł., na dwie dyrekcje kolejowe 170 zł. na wszystkie dyrekcje kolejowe, czyli całą Polskę 250 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Wycieczka do Krakowa i Wieliczki.** Oddział sosnowiecki polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych urządza wycieczkę krajoznawczą do Krakowa i Wieliczki w czasie Zielonych Swiąt t. j. w dniach 27 i 28 maja b. r.

Bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretarjat związku, mieszczący się przy ulicy Warszawskiej 22 w Sosnowcu, w godzinach od 13-ej do 20-ej (w soboty od 10-ej do 14-ej) do dnia 16 maja b. r.

(s) **Plantacje miejskie.** Ogrodnik miejski przystąpił w dniu wczorajszym do flancowania kwiatów na klombach przy ulicy 3 Maja. Możeby i dyrekcja tramwajów przypomniała sobie o zasianiu trawy wzdłuż toru i zasłonić szpetnie sterczące szyny kolejowe.

(s) **Dzień spółdzielczości.** Dn. 13 t. j. jutro w sali teatru miejskiego w związku z nadchodzącym świętem dnia spółdzielczości odbędzie się ogólna konferencja w sprawie ustalenia programu obchodu.

(s) **Wielka loterja fantowa związku strzeleckiego.** Pod protektoratem starosty Olpińskiego, w dniu 17, 20, 27-ym maja r. b. odbędzie się wielka loterja fantowa związku strzeleckiego. Losy szczęścia będą sprzedawane po gr. 50. Co siódmy los wygrywa. Do wygrania będą przeznaczone cenne fanty: gramofon, rower, maszyna do szycia, 20 aparatów radjowych (detektory ze słuchawkami), głośnik radiowy, zegarki srecrne, lalka, oraz duża ilość drobniejszych fantów.

Loterja wzbudza duże zainteresowanie. Znaczna ilość cennych fantów, jest gwarancją powodzenia tej imprezy. Należy przytem podkreślić bardzo przychylne ustosunkowanie się miejscowego społeczeństwa dla poczynań związku strzeleckiego, co pozwala na wydatne rozszerzenie ram wielkiej loterji.

(s) **Z zebrania L. O. P. P.** Onegdaj odbyło się zebranie komitetu miejskiego L. O. P. P. Zebranie zagaił inż. Porczyński, przewodniczył p. Smogorzewski, sekretarzowała p. Wojdówna.

Po przyjęciu sprawozdania z działalności za ubiegły rok przystąpiono do wyborów. Wybrani zostali do zarządu pp. Paweł Kucharski, Włodzimierz Dytry i Ewald Sauter; jako delegatów do komitetu okręgowego

Cela więzienna.

59.

Nakoniec, zrezygnowany, poszedł do pokoju, w którym Tibart spoczywał i, otwierając drzwi, rzekł:

— Chodź, ale nie siedź tam długo i nie obudź chorego.

Oczy starej błysnęły dziwnym ogniem, jej postać zgarbiona wyprostowała się nagle, jakby pod zaklęciem i szybko przestępując próg pokoju:

— O! nie lękaj się pan — rzekła do służącego z ohydnym uśmiechem — jeżeli się obudzi, ręczę ci, że zaśnie wkrótce.

Weszła do pokoju. Franciszek został w sieni, czekając na nią. Odwiedziny jednak nie trwały długo... Najwięcej z pięć minut. Stara wyszła, z twarzą zmienioną, z błędnemi prawie oczami, drżącym krokiem.

— Co się stało? — zapytał służący, prawie bezwiednie wzruszony.

— Nic — odparła stara — nic!.. Skończyło się... Tylko to sprawia zawsze pewne wrażenie.

— Co takiego?

— To, co widziałam.

— Co widziałaś?

Kobieta potarła czoło rękami!

— E! — rzekła — widać lepiej, że się tak stało, każdy otrzyma nagrodę według zasług.

Poczem podniosła oczy na Franciszka.

— Co zaś do ciebie, mój przyjacielu — mówiła dalej tonem, który stracił poprzednią uniżność, a odzyskał zwykłą stanowczość — dziękuję ci za wyświadczoną mi przysługę, której nie zostawię bez nagrody.

— Ale... nie rozumiem... — wyszeptał zmieszany służący.

— Ale ja rozumiem — przerwała stara — w tej kopercie znajduje się owoc moich drobnych oszczędności, przyjmij to tymczasem, i wierzaj, że nigdy o tobie nie zapomnę.

Mówiąc to, podała Franciszkowi kopertę; ten ujął ją drżącą ręką jakby czując dokoła siebie coś tajemniczego i strasznego. Chciał odmówić przyjęcia, ale kobieta dawno już znikła, zamknąwszy drzwi za sobą. Nareszcie. zdumiony, ośmielił się otworzyć kopertę... zawierała bilet tysiącofrankowy. Zimny pot wystąpił mu na czoło; pobiegł do pokoju chorego... Otworzył drzwi i stanął skamieniały na progu.

XXII.

U SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO.

Buvard opuścił pawilon, z silnym zamiarem udania się do pana de la Chataignerie. Po tem wszystkiem, co zaszło, i w nadziei wydobycia z Tibarta najdokładniejszych objaśnień wieczorem, sądził, iż nie należało się wahać. Czujność księcia Liprani była zbudzona; bezwątpienia mógł już przedsięwziąć jakie kroki, dla uniknienia grożącego niebezpieczeństwa, co gorsza mógł uciec znów zagranicę.

Przytem sprawa nie była jeszcze dość jasna. Zbrodnia księcia przedstawiała się wyraźnie. Nikt inny, tylko on był mordercą panny de Lucenay... jednakże dotąd było jeszcze niewiadomo z jakich działał pobudek. Nie z miłości, ponieważ było dowiedzionem, że książę nie znał poprzednio swej ofiary, nie z interesu, bo dotychczas nic nie upoważniało do tego mniemania. W jakim celu zbrodnia została obmyślana i jaka tajemnicza myśl przewodniczyła jej wykonaniu?.. Buvard gubił się w domysłach i ostatecznie postanowił udać się do pana de la Chataignerie, ażeby zgodnie z nim wyjaśnić te wszystkie tajemnice. Na wstępie spotkał go zawód, nie zastał bowiem sędziego, który miał dopiero wrócić około trzeciej po południu. Buvard o oznaczonym czasie przybył do gmachu sądowego i został wprowadzony wprost do gabinetu pana de la Chataignerie, który go powitał z widocznem zajęciem.

— A! to ty, Mauguin — rzekł, wskazując krzesło — już dawno nie słyszałem o tobie.

Buvard oddał sędziemu głęboki ukłon.

— Nieobecni zawsze tracą — odrzekł — ja zaś od lat kilku wstępuję do Paryża, tylko w przejeździe.

Pan de la Chataignerie spojrzał na mówiącego.

— Rzeczywiście... prawda... — podchwycił — przypominam sobie twoje zniknięcie, jeżeli się nie mylę, współczesne z ucieczką mordercy panny de Lucenay.

— Pan sędzia ma pamięć doskonałą.

— Cóż porabiałeś przez ten czas?

— Szukałem mordercy.

— Doprawdy! — podchwycił pan de la Chataignerie.

— A! jestem uparty — odparł Buvard — postanowiłem pochwycić nędznika, nie zważając na żadne przeszkody.

c.d.n.

wybrano inż. Porczyńskiego i d-ra Bułkiewicza.

Następnie zatwierdzono budżet na rok bieżący w sumie 14.800 zł., a w końcu omawiano sprawę święta lotniczego, które odbędzie się w dniu 3 czerwca b. r. Szczegóły organizacji święta postanowiono ustalić na specjalnem zebraniu, które zostanie zwołane w najbliższych dniach.

(s) **Walne zebranie T. N. S. W.** W ubiegły czwartek odbyło się walne zebranie członków T. N. S. W. Przewodniczył prof. Tatomr. Po przyjęciu sprawozdania z działalności zarządu za rok ubiegły i omówieniu spraw reorganizacji pracy T. N. S. W. przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrany został profesor Tatomir.

(s) **Z domu ludowego w Sosnowcu.** Zarząd D. L. przypomina członkom i sympatykom, że w dniu 13 maja t. j. w niedzielę, o godz. 8-ej wieczorem, odbędzie się zwykły wieczór towarzyski, na który chętnych zaprasza zarząd.

(s) **Mieszkańcy Dańdówki** skarżą się na wygórowane opłaty za użycie telefonu. Przed kilku tygodniami założono w Dańdówce publiczną rozmównicę telefoniczną. Mieszkańcy wsi z zadowoleniem przyjęli ten objaw kultury, ale gdy dowiedzieli się, iż trzyminutowa rozmowa telefoniczna kosztuje 40 gr. i, że za rozmowę uważa się nawet połączenie, wówczas poczęli sarkać. Pobieranie za rozmowę 40 groszy jest zbyt wysokie, tembardziej, że mieszkańcy wspomnianej wsi rekrutują się z ludności biednej. Może zarząd telefonów weźmie ten głos pod uwagę i obniży cenę do normalnej wysokości, w przeciwnym bowiem razie z dniem każdym ilość korzystających z telefonu będzie malała, a aparat będzie wisiał nieczynny.

Z Będzina.

Z wiecu kupców w Będzinie.

W ubiegły wtorek odbył się wiec kupców w celu omówienia sprawy podatków.

Na wiecu została uchwalona rezolucja, którą w streszczeniu podajemy:

Zebrani na wiecu ogólno-kupieckim w Będzinie w dniu 8 bm. 1928 r. kupcy żydowscy oraz przedstawiciele kupiectwa polskiego w liczbie przeszło 300 osób po dokładnem zapoznaniu się z obecną sytuacją gospodarczą kupiectwa m. Będzina, po rozpatrzeniu ostatnio dokonanych wymiarów podatku przemysłowego od obrotu za 1927 r. oraz po zastanowieniu się nad mogącemi wyniknąć konsekwencjami dla handlu i rzemiosła stwierdzili szereg bolączek tyczących się nadmiernych wymiarów podatków przekraczających nieraz zdolności płatnicze kupiectwa. Z kolei uchwalona rezolucja domaga się udzielania płatnikom prawa przeglądania w kancelarji komisji szacunkowej aktów dotyczących obrotów jego przedsiębiorstwa oraz ograniczenia egzekucji wymierzonego obecnie podatku przemysłowego, dokonania inspekcji ministerjalnej i rewizji uskutecznionych już wymiarów celem stwierdzenia faktycznego położenia kupiectwa w Będzinie.

W zakończeniu zebrani domagają się w rezolucji wydania odpowiednich zarządzeń, aby płatnicy byli należycie traktowani przez urzędników skarbowych, gdyż obecny stan rzeczy wymaga ingerencji wyższych władz skarbowych.

(b) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dnia 14 t. j. w poniedziałek odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: sprawa nabycia akcji 3-ej emisji sp. akc. tramwaje elektryczne Zagłębia Dąbr; kupno gruntu pod budowę szkoły przy ul. Krakowskiej; kupno gruntu od p. Gęborskiego i kupno folwarku »Ustronie« na kolonje letnie.

(b) **Zwiedzanie ośrodków zdrowia.** Stosownie do zapowiedzi przyjechał wczoraj do Zagłębia dr. Mi-lian, przedstawiciel fundacji Rockefellera w towarzystwie dyrektora fundacji na Europę p. Strodła i przedstawiciela departamentu zdrowia publicznego w ministerjum p. Tubjasza. Goście w asystencji lekarza powiatowego d-ra Pietraszewskiego i inspektora lekarskiego kasy chorych dra K. Rydera zwiedzili ośrodki zdrowia w Będzinie, Strzemieszycach, Dańdówce, Czeladzi i Bobrownikach, wyrażając uznanie dla kierownictwa tych placówek.

Wieczorem goście podejmowani byli herbatką u dra K. Rydera.

(b) **Projekt budowy pomnika 11 p. p.** Prezydjum komitetu budowy pomnika ku czci poległych oficerów i żołnierzy 11 p. p. ziemi będzińskiej, zwróciło się do rektora akademji sztuk pięknych w Krakowie, z prośbą o wskazanie kogoś z grona profesorów lub wychowanków akademji, aby opracował projekt pomnika.

Uroczystość odsłonięcia pomnika zapowiedziana jest na 11 listopada r. b., jako dzień święta pułkowego 11 p. p.

(b) **Budowa stadjonu.** Dziś w w sali posiedzeń starostwa o godz. 11-ej przedpołudniem odbędzie się posiedzenie w sprawie budowy stadjonu.

(b) **Kradzież kur i koguta.** Onegdaj nieznany sprawca z komórki p. Walerji Strączyń zamieszkałej przy ulicy Warpiennej, skradł cztery kury i koguta.

Z Czeladzi.

(c) **Z komitetu floty narodowej.** Komitet floty narodowej w Czeladzi organizuje na dzień 20 b. m. dla swych członków wycieczkę do »Polskiego Radja« w Katowicach, celem zwiedzenia urządzeń naszej polskiej radjonadawczej stacji. Zapisy przyjmuje p. Tajchman w magistracie oraz p. Tomaszewski w aptece. Wycieczka odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 13-tej.

(c) **Posiedzenie likwidacyjne.** Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się w magistracie m. Czeladzi likwidacyjne posiedzenie komitetu obchodu dnia 3-go maja.

(c) **Inżynier miejski.** Z dniem 1 maja zaangażowany został przez magistrat miasta Czeladzi inżynier miejski p. Czesław Jodłowski z Gorzkowic.

Wszelkie sprawy techniczno-budowlane mogą więc mieszkańcy Czeladzi załatwiać na miejscu. Miejski inżynier przyjmuje w magistracie, pokój nr. 10 w godzinach urzędowych.

(c) **„Strzała" — „C. K. S."** W nadchodzącą niedzielę na boisku Czeladzkiego K. S. w Czeladzi odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrz. kl. »B« pomiędzy gospodarzami, a K. S. »Strzałą« z Sosnowca.

Z Zawiercia.

(z) **Konferencja.** W nadchodzący czwartek dnia 17 bm. odbędzie się pod przewodnictwem inspektora pracy konferencja w sprawie regulacji płac w fabryce Jan Jack i ska w Ogrodzieńcu.

Z Olkusza.

(o) **Z t-wa „Sokół"** w Olkuszu W dniu 17 bm. o godz. 5 po poł. we własnej sali gimnastycznej przy ul. Augustjańskiej, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków t-wa »Sokół«.

(ol) **Ze straży.** W dniu 3 czerwca rb. odbędzie się w Wolbromie zjazd rejonowy straży pożarnych z rejonu: Pilica — Wolbrom.

(ol) **Ze sportu.** W dniu 13 bm. odbędzie się w Wolbromiu gra w piłkę nożną o mistrzostwo klasy B drużyn »Vesta« i »Sarmata«.

(ol) **Kradzież kolejowa.** W dniu 9 bm. w nocy z pociągu towarowego będącego w biegu, pomiędzy Wolbromem a Olkuszem niewykryci sprawcy włamali się do wagonu i wyrzucili zeń skrzynię masła i skrynię jaj. Slady kradzieży prowadzą do wsi Chrząstowic, gdzie prowadzi się dochodzenie.

(ol) **Pożar zagajnika.** W lesie państwowym w Szypowicach spaliło się młodego lasu (hojny) około 2 ha. — Ogień ugasiły straże: pilicka, sierbowicka i szycka. — Jak skonstatowano, ogień został zaprószony przez pasterzy bydła.

(ol) **Pożar w Ojcowie.** W Zabudowaniach Katarzyny Indyka w Ojcowie wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny i stodołę. — Pożar powstał wskutek defektu komina.

Między buforami wagonów i pod kołami parowozu znalazło śmierć dwie osoby.

Tragiczne wypadki kolejowe w Sosnowcu.

W dniu onegdajszym w Sosnowcu miały miejsce dwa tragiczne wypadki kolejowe, które zakończyły się śmiercią dwojga osób.

O godzinie 12 w południe w fabryce Hulczyńskiego przy przesuwaniu wagonów na placu, robotnik tejże fabryki 27-letni Juljan Szkutnik, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Będzińskiej nr. 12, dostał się pomiędzy bufory wagonów, które zgniotły mu klatkę piersiową. Nieszczęśliwego przewieziono do ambulatorjum kasy chorych, gdzie nie odzyskawszy przytomności, po upływie pół godziny, Szkutnik wyzionął ducha.

Tego samego dnia o godzinie 8 wieczorem 18-letnia Helena Trzmielewska, zamieszkała w Modrzejowie przy ul. Gdańskiej nr. 18. w czasie przenoszenia przez tor kolejowy węgla została przejechana przez lokomotywę kop. Modrzejów. Z pod kół lokomotywy wydobyto martwe już zwłoki nieszczęśliwej ofiary i przewieziono do kostnicy na kop. Niwka.

Lokomotywa prowadzona była przez maszynistę Jana Bielskiego zamieszkałego w Niwce.

Ofiary.

W sprawie 14 32/21 — wpłacono na biedne dzieci 5 zł.

Strzały w komisarjacie p. p.

„Kiedyście mi odebrali honor, to was wszystkich postrzelam..."

Onegdaj zostali sprowadzeni Marcisz Alfons i Pękala Wilhelm z więzienia sądowego w Katowicach do komisarjatu policji w Nowej Wsi w celu przeprowadzenia konfrontacji.

W toku dochodzeń Marcisz i Pękala obwiniali posterunkowego Wieczorka. Wieczorka Augustyna o popełnienie czynów, kolidujących z kodeksem karnym i przepisami dyscyplinarnemi. O powyższym dowiedział się poster. Wieczorek od jednego z funkcjonarjuszy tegoż komisarjatu w chwili, kiedy pełnił służbę na posterunku ulicznym. Po otrzymaniu tej wiadomości, nie mówiąc nikomu nic, niezwłocznie udał się Wieczorek do komisarjatu, szybkim krokiem podbiegł w stronę Marcisza i Pękali, poczem, dobywszy ruchem błyskawicznym rewolweru dał do nich trzy strzały. Marcisz ugodzony śmiertelnie w głowę, po krótkiej chwili zmarł, a Pękala trafiony w brzuch i głowę, znajduje znajduje się obecnie w szpitalu w stanie groźnym. W momencie, kiedy Wieczorek chciał najprawdopodobniej dać czwarty strzał do siebie, zdołano wyrwać mu przemocą broń z ręki. Wieczorek widząc się rozbrojonym, począł krzyczeć: »Kiedyście mi odebrali honor, to was wszystkich postrzelam«. W końcu zdołano Wieczorka obezwładnić, poczem, zakuty w kajdany, zaczął płakać i ubolewać nad swoim czynem.

Za co zarąbał narzeczoną?

Por. Załęski przed sądem doraźnym.

Lwów, 12 maja.

Wśród ogromnego zainteresowania rozpoczęła się w czwartek w okręgowym sądzie wojskowym we Lwowie rozprawa doraźna przeciwko ppor. 5 pap. Antoniemu Załęskiemu, który w dniu 29 go kwietnia w nocy zarąbał szablą na ul. Piekarskiej we Lwowie swą narzeczoną Józefę Iżewską.

Postawione na wstępie rozprawy wnioski obrońcy adw. dr. Hechta o poddanie oskarżonego badaniu lekarzy psychjatrów, trybunał po naradzie odrzucił, albowiem dane śledztwa wykazują zupełną normalność umysłową oskarżonego.

Wbrew oczekiwaniu, zeznania ppor. Załęskiego nie odsłoniły tajemnicy, która była motywem nieludzkiego morderstwa. Z zeznań tych wynika, że romans ppor. Załęskiego z Iżewską nie miał głębszego podkładu, że stosunku miłosnego, jaki ich łączył, nie cechowała wierność, wreszcie, że nie mieli stanowczego zamiaru połączenia się węzłem małżeńskim.

Wedle słów oskarżonego, ostatnie godziny przed katastrofą spędzili oboje w hotelu, poczem po wypiciu herbaty w kawiarni, szli w kierunku mieszkania Izewskiej. Po drodze czynił jej oskarżony wyrzuty z powodu jej niestałości. Tuż pod bramą domu, na rogu ul. Sakramentanek, sprzeczka przybrała charakter gwałtowny, przyczem Iżewska w sposób grubiański miała oświadczyć oskarżonemu, ażeby się od niej odczepił, ponieważ ma go już dosyć.

»Z rozpaczy i wściekłości, z powodu podrażnienia ambicji — kończy oskarżony — dobyłem szabli i popełniłem zbrodnię, której żałuję«.

Zeznania swe złożył ppor. Załęski głosem przygnębionym.

W ciągu popołudnia sąd przesłuchał świadków, których zeznania nie wniosły niczego nowego do sprawy.

Wyrok ogłoszony będzie w piątek.

Do naszych czytelników.

»Expres Zagłebia« jest najtańszem pismem w całej Polsce.

Pismo to chcieliśmy ulepszyć, jeszcze powiększyć, ale przy cenie 2 złotych zrobić się to nie da.

Ceny tej podwyższać nie chcemy i nie będziemy, ale za to **niech czytelnicy „Expresu" spełnia naszą prośbę.**

1) Niech pamiętają, że »Expres Zagłębia« jest nietylko najtańszem, ale i najpoczytniejszem pismem, rozchodzącem się codziennie w 15 tys. egzemplarzy, więc kto chce się ogłosić skutecznie, **niech się ogłasza tylko w „Expresie".**

2) Niech pamiętają czytelnicy, że „Expres Zagłębia" **posiada piękną drukarnię, która wykonywa wszelkie roboty b. ładnie, prędko i tanio.** To, co zarobimy na drukarni, włożymy w pismo.

Dając więc **ogłoszenia i roboty drukarskie** do »Expresu Zagłębia« nie tylko popieracie jedyny organ demokratyczny w województwie, **ale i sami zyskujecie na tem,** gdyż ogłoszenia dadzą wam natychmiastową korzyść, a druki będziecie mieli tańsze i lepsze, zamawiając je we własnej drukarni.

Obiecał się żenić i obietnicę musi wykonać.

Charakterystyczny wyrok sądu nowojorskiego.

Zwykła tragedja życiowa. Ona była pokojową, a on portjerem w hotelu Biltmore w Nowym Yorku. Pokochali się. Ona oddała mu swoją duszę, serce i ciało. Stało się. W jakiś czas potem dziewczyna przekonała się, że ma zostać matką. Pragnąc nazwiska dla dziecka zwróciła się do swego kochanka, aby ją poślubił. Wyśmiał ją, oświadczając, że jest żonaty.

Gdy dziecię przyszło na świat, odszukała żonę swego kochanka. Porozumiały się.

Przed kilkoma dniami przed sądem nowojorskim stanęła Henryka Rycka, lat 25, trzymają na ręku dwumiesięczne dziecko. Na ławie oskarżonych zasiadł William Kennedy. Poza członkami sądu na sali rozpraw była obecna żona oskarżonego.

— Czy oskarżony przyznaje się, że jest ojcem dziecka Henryki Ryckiej? — zabrzmiało pytanie sędziego.

— Tak.

— Czy oskarżony przyrzekał jej, że sie z nią ożeni.

— Tak.

Co może w tej wprawie powiedzieć pani Frances Kennedy? — zapytał sędzia żonę oskarżonego.

— Żądam rozwodu, ponieważ poślubiłam przed miesiącem Williama Kennedy nie wiedziałam, jakie ma zobowiązania wobec tej nieszczęśliwej kobiety.

W tych kilku zdaniach odbyła sie cała rozprawa. Sąd zdecydował że William Kennedy musi się rozwieść ze swą żoną Frances i poślubił Henrykę Rycką,

Poeta — złodziej.

Kradł, by znaleźć temat do powieści.

Kai Brusen, znany duński poeta i powieściopisarz, kierownik wielu wydawnictw powieściowych oraz współpracownik kilku dzienników, osadzony został w więzieniu, jako obwiniony o cały szereg przestępstw jak oszustwa, pospolite kradzieże i namowę do kradzieży.

Cała opinja Kopenhagi poruszona jest tą niezwykłą aferą ze względu na osobę młodego i znanego poety oraz na „romantyczne" jej tło.

Brusen rozkochał w sobie p. Elsę Jensen, córkę bogatego kupca i korzystając z jej braku doświadczenia, począł nietylko wyłudzać od niej pieniądze, ale namawiał ją do okradania magazynów ojca, a towary uzyskane tą drogą, sprzedawał lub zastawiał po lombardach.

Brusen został zaaresztowany i pisma duńskie podają cyniczne jego odpowiedzi, udzielane sędziemu Jacobausowi zaraz przy pierwszem przesłuchaniu.

Na pytanie więc sędziego, czy przyznaje się do winy, poeta złodziej odparł, że poety nie można mierzyć taką samą miarą jak przeciętnego filistra.

— Przecież pan wie, że kraść nie wolno — zauważył sędzia.

— Kraść! — woła oskarżony. — A czy pan wie, że jestem poetą? Czy pan zna owoce mej twórczości? Nie kradłem. Chodziło mi tylko o nowe wrażenia, o zdobycie tematu do projektowanego romansu...

— A pieniądze, które pan rozrzucał po nocnych kabaretach?

— Panie sędzio, jeżeli pan będzie przemawiał do mnie w tym burżuazyjnym tonie, to nie porozumiemy się ze sobą.

Sędzia był widocznie tego samego zdania i dlatego kazał zapakować p. Brusena do prewencyjnego więzienia, w którem posiedzi kilka miesięcy w oczekiwaniu na rozprawę sądową.

HUMOR.

U dentysty na prowincji.

— Co, za wyrwanie zęba pietnaście złotych? Strasznie drogo.

— Proszę pana ta cena jest w zupełnym porządku. Jest ona obliczona na zasadzie płacy dwudziestu złotych za godzinę pracy.

List zakochanego dependenta od rejenta.

Najdroższa Istoto.

Nie mogę dziś przybyć, ale jutro spodziewaj się mnie napewno. Tymczasem zasyłam miljon uścisków.

Opłata stemplowa pobrana.

Twój na wieki

Pieczątkowski.

Nasza prasa.

— Tatusiu, co to znaczy dziennik?

— Dziennik, moje dziecko, to jest takie pismo, które zawiera trzy wiadomości prawdziwe, a wszystkie inne nieprawdziwe.

— A które są te trzy prawdziwe wiadomości?

— Numer, data i cenik ogłoszeń!...

On nie wie.

— Późno, Jasiu, wróciłeś do domu?

— Bodajże nad ranem, ale godziny dokładnie nie wiem.

— Czemuż?

— Bo właśnie żona cisnęła we mnie zegarem. »MUCHA«.

Krwawa zemsta.

10.

— Szczególny wypadek, sprowadzający pana pod las, gdzie w kilka godzin później miałeś pan zabić człowieka.

— A jednak to prawda. Przechadzałem się.

Pierwsza konfrontacja była skończona. Sędzia wiedział, że nic więcej nie dowie się od Bernarda, postanowił więc odesłać go do więzienia.

W chwili gdy miał odejść, dochodzący z ogrodu szmer zwrócił jego uwagę. Rzucił wzrok na okno. Pani d'Heribaud domyśliła się zapewne, co to było, ponieważ powstała nagle i złożyła ręce z rozpaczy.

Było to ciało Jerzego, które wnoszono do przedsionka.

— Moje dzieci, oddalcie moje dzieci... niech nie patrzą na tę okropną scenę...

Służący uprowadził je. Po ich odejściu p. d'Heribaud rzuciła się do przedsionka, uklękła, otoczyła rękami zwłoki i przycisnęła je do serca.

— Jerzy! Jerzy! mój Jerzy drogi!.. — wołała, wodząc ręką po jego spokojnej twarzy nieruchomej i całując jego czoło i oczy.

Bernard uścisnął lekko rękę sędziego. P. Montaiglon obejrzał się. Oblicze młodego człowieka wyrażało niezmierną rozpacz i boleść niewymowną.

— Uprowadź mnie pan stąd przez litość, uprowadź pan.

— Nie. Pragnę, byś pan pozostał.

Było to okrucieństwem. Ale sędzia miał nadzieję, że zdobędzie jakąś wskazówkę, tem wzruszony był niezmiernie.

Marja prawie leżała nieruchomo przy zwłokach swego męża. Trzymała w rękach głowę jego i ze zdziwieniem obecnych mówiła pocichu do jego ucha, jak gdyby wierzyła, że słowa jej przenikną tajemnicę śmierci i ulecą w nieskończoność aż do duszy człowieka, którego kochała tak gorąco.

P. Montaiglon nachylił się, by pochwycić kilka wyrazów, ale szept jej był zbyt cichy, przeznaczony tylko dla ucha zmarłego.

— Niech pani powstanie — odezwał się życzliwie — niech pamięta o swych dzieciach.

Pragnął uchronić ją od grożącego pomieszania zmysłów.

Powstała i powiodła wzrokiem w koło siebie. Przez tę krótką chwilę cała fizjognomja jej zmieniła się nie do poznania. Odbłysk inteligencji i duszy znikł w jej wspaniałych oczach, nieruchome jej rysy nie odbijały na sobie żadnych uczuć serca, gdyż wszystko w niej zamarło. Ciało tylko żyło, a cudowna jego piękność, wdzięk, urok, wyrażały tylko boleść niezmierzoną.

Biedna kobieta dostała pomieszania zmysłów. Skinęła ręką i rzekła z uśmiechem:

— Dziękuję panu... zapomniałam przywołać dzieci, by przywitały się z ojcem.

Postąpiła kilka kroków ku schodom, lecz chód jej był tak chwiejny, że służący musiał ją podtrzymać.

— Będą bardzo szczęśliwe, zobaczywszy swego ojca—dodała.

Lecz nagle zabrakło jej sił. Siadła na stopniu schodów, ręką podparła głowę i ciekawie przyglądała się grupie osób zebranych.

Wszyscy, z powstrzymanym oddechem spoglądali na ten dramat straszny. Wtem przytłaczająca ta cisza przerwana została rozdzierającem serce łkaniem. To Bernard, nie mogąc dłużej panować nad rozpaczą, płakał jak dziecko.

V.

Biedna kobieta.

Tegoż dnia p. Montaiglon, wezwawszy najlepszego lekarza w Mende, d-ra Tiercelin, dla spisania protokułu sądowo-lekarskiego, oświadczył mu:

— Oprócz tego proszę pana zbadać starannie stan umysłowy Bernarda. Z egzaltacji jego możnaby przypuszczać, że dotknięty on jest obłędem. Nadto, jak panu wiadomo, ważniejsze sprawy sądowe zdarzają się w Mende rzadko, a gdy się trafi jaka, to zwykle bywa bardzo skomplikowaną. Dla tego też niech pan zbada dobrze i panią d'Heribaud.

— Och, co do niej... — odrzekł, machnąwszy ręką.

— Czy pan ją już widział?

— Byłem u niej przed godziną. Straciła zmysły.

— Czy jest pan pewnym?

— Najpewniejszym.

— Ja zaś, który z fachu mego i w celu wykrycia prawdy, muszę wątpić o wszystkiem, nie podzielam pewności pańskiej.

— To znaczy? — zapytał lekarz żdziwiony.

— Zechce pan ją obserwować i następnie zawiadomić mnie, czy pomieszanie jej jest rzeczywiste, czy udane...

Sprawa ta sprawiła wiele hałasu nie tylko w okolicy, ale nawet w Paryżu i całej Francji.

c. d. n.

Zycie gospodarcze.

Sytuacja w przem. węglowym.
Opinja min. A. Olszowskiego

Obecnie wewnętrzny rynek węglowy przedstawia się bardzo pomyślnie, pojemność jego w stosunku do roku 1926 wzrosła o przeszło 30 proc. Zwłaszcza wskutek zwiększonej produkcji w przemyśle budowlanym, jak również w cementowniach i cegielniach konsumcja znacznie się zwiększa.

Cała trudność spoczywa na rynkach eksportowych, gdzie najcięższym momentem jest walka konkurencyjna z Anglją. Przemysł węglowy angielski nie chce zdać sobie sprawy z tego, że eksport przez porty bałtyckie jest żywotną potrzebą zarówno Polski, jak i Angli. Wyraz temu dał w ostatniej swej mowie p. Arcor, który robi zarzuty Polsce, że frachty kolejowe są subwencją pośrednią dla popierania polskiego eksportu węgla i to wydaje mu się rzeczą niedopuszczalną. Zapomina on jednak, że w Anglji państwo bezpośrednio przez czas dłuższy subwencjonowało w gotówce wydobycie węgla i że obecnie powstało w samej Angji 5 organizacyj w poszczególnych hrabstwach, mających za cel uprawianie dumpingu, w najczystszej jego formie.

Frachty w Polsce są niewątpliwie stosunkowo niskie, jednakże polski przemysł węglowy ma nadzieję, że po ukończeniu budowy bezpośredniej linji do Gdyni, skracającej z n a c z n i e przestrzeń i pozwalającej na dowóz węgla w pociągach o dużej wadze, da się osiągnąć znaczne bardzo oszczędności na przewozie, co umożliwi obniżenie frachtu i wykluczy jakiekolwiekbądź straty ze strony ministerjum komunikacji. Do tego samego celu potanienia transportu będą zmierzały prace przy rozbudowie portów w Gdyni i Gdańsku. Port w Gdyni znajduje się w trakcie wykonywania specjalnych urządzeń mechanicznych dla przeładunku węgla, jak transportery i wywrotnice, których zastosowanie musi pociągnąć zmniejszenie kosztów przeładunku.

Mimo stałego polepszenia się warunków transportowych, co pociągnie za sobą możność wysyłania większych ilości węgla na rynki zamorskie, niż to było dotychczas, sytuacja eksportowa nie przedstawia się tak różowo, choć przemysł Polski ma nadzieje, iż dalsze zwiększenie wydajności w związku z mechanizacją kopalni i stosowaniem nowych systemów odbudowy — pozwoli na osiągnięcie oszczędności w kosztach wydobycia.

Mleko.

Od pewnego czasu na rynku warszawskim poczęło się ukazywać mleko o większej zawartości tłuszczu, co jest wynikiem: 1) powiększenia ilości bydła, paszy i produkowanego mleka w porównaniu z latami 1919 i 1920; 2) zracjonalizowaniem hodowli bydła i 3) zaprowadzeniem ulepszonych urządzeń technicznych w poszczególnych ośrodkach produkcji.

Komisarjat rządu, po porozumieniu się z komisią cennikową, uznał za stosowne ustalić wyższe ceny dla mleka lepszych gatunków w celu premjowania większej jego tłuszczowości. Ustalono cenę 60 gr. za butelkę, zawartości około 1.000 gr. mleka pasteryzowanego (14%). posiadającego niemniej. niż 3,2 proc. tłuszczu. Mleko o mniejszej zawartości tłuszczu winno kosztować w dalszym ciągu 54 gr. pod warunkiem, że każda butelka zaopatrzona będzie w etykietę firmową z oznaczeniem zawartości tłuszczu w mleku. O ile przy analizie okaże się, że mleko nie zawiera podanego procentu tłuszczu winny pociągany będzie do odpowiedzialności.

GIEŁDA.

Warszawa, 11.5.

Warszawa Dol. 8.89
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.51½
Paryż 35.08
Wiedeń 125.42
Praga 26.41½
Włochy 46.98
Szwajcarja 171.82
Holandja 359.20
Dol. War. pr. obr. 8.89¼
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 81.00—82.00-80.50
Tendencja: utrzymana

AKCJE.

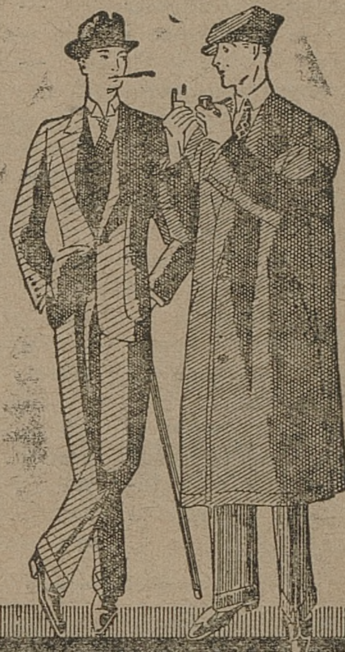
Warszawa, 11.5.

Bank Dyskontowy 132—
Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 165.50—165.00—164.50
Bank Zachodni 36.00
Bank spół. zarobk. 84.50
El. Dąbrowa 82.00—80.—
Siła i Swiatło 127.00
Częstocice 63.00—62.—
Firlej 59.50—60.00—59.75
Łazy 8.25
Węgiel 95.00—94.50
Cegielski 46.—
Lilpop 43.00—42.75
Modrzejów 49.00
Ortwein 11.50
Ostrowiecki serja A 121.00 B 120.00 II em. 113.00—114.00
Parowozy 43.00—42.50
Rudzki 56.50
Starachowice 63.75—62.75
Ursus 11.25
Tendencja: niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 11.5.

Zyto 51.00—52.50
Pszenica 51.50—52.50
Jęczmień browar. 49.00—51.00
Owies 42.50—44.50
Mąka żytnia 70% 72.50
Mąka żytnia 65% 74.50
Mąka pszenna 65% 71.00—75.00
Otręby żytnie 35.00—36.00
Otręby pszenne 31.50—32.50
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie słabe



DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam 2 szafy sklepowe. Wiadomość Sosnowiec Piłsudskiego 53, piwiarnia.

Do sprzedania dom w Roździeniu (pow. Katowicki) ulica Kopernika 4. St. Magdziarz.

Kontrabas smyczkowy zupełnie nowy do sprzedania. Sosnowiec Konstantynowska 11 Kuśmierski.

Posady i prace.

Potrzebne dziewczynki do roznoszenia gazet w ZAWIERCIU. Zgłaszać się do oddziału „Expresu Zagłębia" w Zawierciu ul. Piłsudskiego nr. 5.

Potrzebny uczeń cukierniczy z dłuższą praktyką. Zgłoszenia: Dąbrowa, cukier-

Potrzebna zdolna panienka do obsługi gości w restauracji. Modrzejowska 30.

Urzędnik magistratu były magazynier fabryki branży żelaznej, włada niemieckim poszukuje popołudniowego zajęcia Łaskawe zgłoszenia Expres Będzin „pod żelazo"

Chłopiec i dziewczyna 18-letni potrzebni Goldberg i Kucyński Sosnowiec Przejazd 3.

Różne.

Król Wincenty zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Miechowskie.

Sosnowiecki Lombard Prywatny Sosnowiec Targowa 18 podaje do wiadomości, że dnia 15 maja 1928 r. i dni następnych od godz. 10 rano odbędzie się licytacja niewykupionych wzgl. nieprolongowanych zastawów. Wzywa się interesowanych do wykupienia zastawów przed terminem licytacji, tj. najpóźniej do 14 maja 1928 r.

Konstanty Wiklik zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosowiec.

Szwaczka Władysław zgubił książeczkę kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94